



Człowiek w fantomatycznym świecie (Według *Summy Technologiae* Stanisława Lema)

Stanisław Lem, obok cenionych powieści i opowiadań fantastycznych, dobrze wpisanych w intertekstualną przestrzeń gatunku, jest także autorem esejów futurologicznych. W *Summie technologiae* forma literacka stanowi swoiste „medium poznawcze”¹, wobec niemożliwości opisanego otaczającej rzeczywistości jako zwartej całości, umożliwia snuć filozoficznych dywagacji nie wprost, ale w kontekście futurologicznej narracji, zaopatrzonej w groteskowe *egzempla*². Roztacza śmiało obrazy możliwej przyszłości, zaskakuje i pozostawia czytelnika z koniecznością samodzielnego myślowego zmierzenia się z konsekwencjami fantastycznych scenariuszy, czasem zupełnie absurdalnymi. Przyszłość opisana przez Lema jest w pewnym sensie antyutopią, a jego wizja jest przeciwieństwem osiemnastowiecznych utopii zakotwiczonych w idei postępu³.

Summa jest punktem odniesienia dla późniejszej twórczości i jako taka jest przedmiotem (także odautorskich) komentarzy. W dzisiejszym odczytaniu trudno myśleć o futurologicznych ambicjach autora. Jest to zabawny eksperyment myślowy⁴. Jak pisał Paweł Okoński: „Lem nie zajmuje się ani jak scjentyści samą nauką, ani jak hermeneuci samą kulturą, tylko stykiem i zderzeniem tych dwojga: efektem,

1. Zob. Maciej Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2006, s. 13–98 oraz Maciej Dajnowski, *Groteska w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. 202–203. Zdaniem badacza Lem posługuje się groteską jako narzędziem poznania i komunikacji. „Zagadka świata, jego poznania i mediacyjnej roli kultury wydaje się być właśnie ośrodkowym punktem zainteresowań Lema [...]” (s. 203) „[...] horyzontem działań pisarskich autora Cyberiady jest poszukiwanie prawdy o człowieku, przede wszystkim w jej etycznym aspekcie” (s. 205). Konkluzja ta dotyczy w pewnym stopniu również tekstów utrzymanych w formie eseistyki fantastycznej.

2. Zob. Jerzy Jarzębski, *Literackie przygody uniwersalnego rozumu. O eseistyce Stanisława Lema*, w: *Wszczęświat Lema*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003 s. 407–417.

3. Por. Klasyfikacja utopii: Joanna Kamińska, *Nowe wspaniałe światy. Współczesne projekty doskonałego społeczeństwa*, Nomos, Kraków 2012, s. 42–46.

4. Posługuję się określeniem zaczerpniętym z: Maciej Płaza, *Literacki eksperyment myślowy*, w: *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema...*, s. 284–479.

jaki na kształt kultury wywiera uderzenie w nią myśli naukowej”⁵. Wydaje się, że w większym stopniu chodzi o oddziaływanie technologii na kulturę i człowieka oraz zmiany, jakie w życiu społeczności ludzkich dokonują się za sprawą rozwoju techniki i pod wpływem przyrostu automatyzacji.

Tytuł książki Lema jest nawiązaniem do tytułu fundamentalnej dla filozoficznego dyskursu trzynastowiecznej *Summy* teologicznej św. Tomasza z Akwinu. Podobieństwo wyczerpuje się na samym sformułowaniu tytułu, ale autor chciał prawdopodobnie usytuować wypowiedź w tradycji wypowiedzi filozoficznie istotnych w tym sensie, w jakim teologia jest określana jako filozofia pierwsza. Podczas gdy do części zawartych w dziele też autor zdystansował się w późniejszej twórczości⁶, niektóre wątki pozostają zaskakująco świeże. W opisie człowieka⁷, jaki można odnaleźć w Lemowskiej *Summie*, aktualna i interesująca jest hipoteza napięcia między biologicznie zdeterminowanym stanem człowieka a technologią⁸ i możliwościami percypowania rzeczywistości, operowania informacją, przekazywania jej i zachowania własnej odrębności. W niniejszym artykule pragnę odnieść się do tego, jak Lem przedstawił w *Summie* problem „automatyzowania” i „wirtualizowania” człowieka pojmowanego jako *homo fantomaticus*.

Konteksty technoutopii

Karl R. Popper zwrócił uwagę, że utopijna (fantastyczna?) hipoteza wyjściowa ulega zawężeniom i logicznemu porządkowaniu, empirycznemu sprawdzaniu i jest poddawana falsyfikacji⁹. Lem w *Summie technologiae* pozornie serio, tonem uczonego, rozpatruje hipotetyczne sytuacje. We wstępie zastrzega, że jego zdaniem rozwój cywilizacji jest efektem zbiegów okoliczności, jest „zanieczyszczony mimowolnością”. Powstające i podlegające doskonaleniu technologie ugruntowane na „wiedzy i sprawności społecznej” nie tyle chybiamy zamierzonego celu, ile otwierają niezamierzone możliwości. Nazywa to zjawisko „rozdwajaniem celów”. I konkluduje: „Dość, że czyniąc cokolwiek, człowiek prawie nigdy nie wie, co właściwie czyni – w każdym razie nie wie do końca. Aby sięgnąć od razu

5. Paweł Okoński, *Materia i wartości. Neolukrecjanizm Stanisława Lema*, Wydawnictwo UW, Warszawa, 2010, s. 127.

6. Zob. Jerzy Jarzębski, *Posłowie. Summa technologiae i jej potomstwo*, w: Stanisław Lem, *Summa Technologiae*, Agora, Warszawa 2010, s. 407–417.

7. Z punktu widzenia cybernetyki człowiek jest zaledwie „neuronową siecią”. Zob. też. Stanisław Lem, *Dialogi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 138–139.

8. Nawet jeżeli zgodzimy się z poglądem określającym pisarza jako naturalistę i monistę w odróżnieniu od chrześcijańskiego czy platońskiego dualizmu antropologicznego, napięcie pozostaje, podążając w stronę rozwiązań kartezjańskich.

9. Karl Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. Urszula Niklas, PWN, Warszawa 1977, s. 33.

skrajności: zagłada życia na Ziemi, tak dziś możliwa, nie była celem dążeń żadnego z odkrywców energii atomowej”¹⁰. Można podać tu inny przykład. Internet, połączenie uniwersalnej biblioteki oraz powszechnej komunikacji i wymiany, stał się ponadto globalnym rynkiem przestrzeni konsumpcji, komercyjnej rozrywki i szczegółowej kontroli użytkowników otwierającej pole dla cyberdyktatury. Nawet wtedy, gdy technologia wykracza ponad założone cele, „technoewolucja”¹¹ ma niebagatelny wpływ na życie społeczeństw i jednostek, jest więc przedłużeniem, w ujęciu Lema, biologicznej ewolucji także w zakresie ludzkiej natury. Pisarz jest ateistą i monistą w tym sensie, że jedyny absolut, który decyduje o przemianach w świecie, to właśnie ewolucja i technoewolucja, nie tyle podporządkowana globalnej Rozumności, ile efekt Przypadku wynikającego z nakładania się na siebie fizycznych prawidłowości¹².

Lem uważa, że nauka to system intelektualnych konstruktów, wytworów wyobraźni, tworzących zmienne, potężne, naukowe obrazy ewoluującego świata. Jakiś czas pozostają wewnątrznie spójne, ale zawierają niewiadome, których rozwiązanie pociąga za sobą konieczność przebudowy całościowego obrazu¹³. Niepokojące jest to, że wiedza się „pomnaża”, wyniki badań (przede wszystkim empirycznych) przepadają w natłoku podobnych informacji, zamiast łączyć się z innymi. W wyniku specjalizacji i odmienności sformalizowanych języków rozchodzą się coraz bardziej (pierwsza wersja *Summy* powstała w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, w epoce przedinternetowej). Jedyną perspektywą zdaje się być, zdaniem pisarza, zastosowanie cybernetyki i zautomatyzowanie działalności teoriiotwórczej. I przede wszystkim samo „rozumienie” rzeczywistości czy natury technologicznego konstruktów, autor uważa za biologiczny naddatek, niekonieczny dla kolejnych wynalazków, które będą wynikać ze sprawności obliczeniowej maszyn.

Lem analizuje ewentualne, możliwe urządzenia dla uczonego, takie jak wzmacniacz inteligencji, maszyna gnostyczna, odpowiednik osobistej elektronicznej

10. *Summa...*, s. 6. Interpretatorzy twórczości Lema wskazują, że pogląd dotyczący nieprzewidywalności przyszłości jako efektu przyrastania wiedzy, także przypomina stanowisko Poppera. Zob. przypis 13.

11. Na temat „technoewolucji” zob. rozdział pt. *Dwie ewolucje*, w: *Summa...*, s. 15–44. Badacz twórczości Lema dość płytko komentuje: „Lem wydaje się kimś silnie związanym z ideami modernizmu – z jego wiarą w zwierzchnią rolę Rozumu, w naukowy i techniczny postęp jako motor dziejów”. Jerzy Jarzębski, *Wszechświat Lema...*, s. 243. Sądzę, że Lem sympatyzował z różnymi poglądami, nie do końca był wierny własnym deklaracjom.

12. Stanisław Lem wraca do tego zagadnienia i omawia je w dziele: *Filozofia przypadku. Literatura w świecie Empirii*, Agora, Warszawa 2010.

13. Maciej Płaza, w monografii poświęconej problemom epistemologicznym w twórczości S. Lema, zwraca uwagę na źródła oraz zbieżność poglądów dotyczących metod naukowych z teoriami K. Poppera, T.S. Kuhna czy W.V. O. Quine’a.

pamięci i przetwarzacza, dzisiejszego komputera. Pisarz pozostaje jednak sceptyczny wobec programu skonstruowania cybernetycznej imitacji ludzkiego umysłu. Niemniej jednak, rozważa możliwości połączenia człowieka z maszyną w różnych konfiguracjach i to jest niezwykle ciekawe, ponieważ stawia czytelnika przed pytaniem, czy automatyzacja myślenia pozwoli zachować człowiekowi względną autonomię¹⁴, czy raczej stanie się on nowym rodzajem bytu, bytem biotechnologicznym.

Oto fantomatologia¹⁵ – dyscyplina, która bada możliwości inżynierii kreatywnej: stwarzania sztucznych światów, niedających się odróżnić od rzeczywistości¹⁶. Autor żongluje modelami elementów przyszłości, tak jakby to, co nie osiągalne, właśnie było w trakcie, rozłożonego na lata, wdrażania. Co ciekawe, z perspektywy Lema, z czasów, gdy wymyślał fantomatologię, problemy tożsamości i wolności w kontekście rozwoju technologii, są wyraźniej uchwytywane niż obecnie, gdy jesteśmy faktycznie społecznościami sieci. Fantomatyczną rzeczywistość ma odróżniać od sztuki „sprzężenie zwrotne”. Sztuka umożliwia przebywanie w ewokowanym świecie, gdzie wszystkie elementy są zastane, bohaterowie i widzowie podążają za scenariuszem. Tymczasem w sztucznej rzeczywistości wszystko ma wyglądać naturalnie, ma być odczuwane jako taktylnie, zmysłowo realne i właśnie wydarzające się. Lem przewiduje niebezpieczeństwo, które będzie wynikać z braku ochoty wydostania się z kreacji. W takiej sytuacji sztuczna rzeczywistość przypomina z zewnątrz przemyślną pułapkę i więzienie.

Tworzona w sferze medialnej Baudrillardowska hiperrealność dla odbiorców jest bardziej realna niż jej pierwowzór, o ile on jeszcze w ogóle istnieje. To, że Lem żył zanurzony w świecie kreowanym przez ideologów i funkcjonariuszy partyjnej dyktatury komunistycznej, każe nam się domyślać, że ta właśnie sytuacja, zakłamywania obrazu rzeczywistości w przestrzeni publicznej, mogła być źródłem literackiego pomysłu automatyzacji fantomatycznego generatora, producenta świata.

Pisarz rozważał różne sposoby wprowadzania człowieka w świat nierealny. Zarówno oddziaływanie na zmysły (fantomatyka obwodowa), jak i wprowadzenie substancji chemicznych do organizmu (fantomatyka centralna), wywołują silne emocje, efekt ekstazy, przyjemności czy wzniosłości. W sferze granicznej między fikcją literacką a rzeczywistością moglibyśmy obecnie sytuować rozbudowane światy

14. Lem zakłada, że człowiek dysponuje swobodą decydowania o sobie na podstawie danych pamięci, zdolną do zbuntowania się wobec determinującej go biologiczności i zobowiązującym go normom społecznym (pomimo przypadkowości świat społeczny dąży do uporządkowania i pisarz jest daleki od nihilizmu aksjologicznego). Zob. Paweł Okoński, *Filozoficzne pojęcie przypadku*, w: *Materia i wartości...*, s. 299–310).

15. *Fantomatologia*, w: *Summa...*, s. 199–245

16. O związkach Lemowskich światów fantomatycznych i rzeczywistości wirtualnej pisze szerzej Paweł Majewski, *Fantomatyka*, w: *Między zwierzęciem a maszyną. Utopia technologiczna Stanisława Lema*. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2007, s. 140–154.

medialnych gier online. Gracze wcielają się w swoje awatary i mogą się dać ponieść kreatywnym podpowiedziom twórców świata przedstawianego. Użytkownicy gry fabularnej mogą podporządkowywać swoją aktywność w realnej codzienności zobowiązaniom kontynuacji rozgrywki czy „przestawiania wojsk” w wirtualnej przestrzeni. Ostatecznie zachowują zdolność do dystansowania się wobec fikcji, w odróżnieniu do sytuacji pełnego pograżenia się w nierealności, opisywanego przez Lema. Użytkownicy sieci mogą kreować siebie i testować autokreacje w przestrzeniach społecznościowych, mogą serfować w towarzystwie podobnych do siebie wykreowanych postaci z postaciami przypominającymi z imienia i nazwiska te realne.

Lem zwraca uwagę, że rytualne obrzędy w starożytności wytwarzały prototypy światów fantomatycznych. Ich zadaniem było przeniesienie uczestników w przestrzeń religijną nałożoną na *profanum* poprzez oddziaływanie na wyobraźnię i zmysły (odurzenie substancjami narkotycznymi). Nie tylko kultura, ale i partyjne cele mogą być realizowane za pomocą fantomatyki. Lem stawia retoryczne pytanie o jej aspiracje polityczne. Wytwarzanie ideologii i spowijanie w nią obrazu świata jest działalnością fantomatyczną. Media, podzielone na segmenty, dostosowane do światopoglądowych oczekiwań odbiorców i kierowane tylko do konkretnych grup, są również przykładem organizowania twórczości profantomatycznej. Różnica wynika ze stopnia ugrzęźnięcia odbiorcy w wykreowanym świecie.

Kreowanie świata za pomocą fantomatu

Maszyna fantomatyczna generuje złudzenia. Kreowany świat powinien zawierać bardzo wiele scenariuszy, ponieważ wydaje się, że swoboda zdarzeń rzeczywistych jest tak dowolna, że staje się niemożliwa do przewidzenia. Autor zauważa, że senne przygody wytwarza jeden mózg, mieszając ze sobą odległe wrażenia. Program sztucznego świata może być ramowy. Spostrzeżenie istnienia programu przez odbiorcę oznacza fiasko, wytrąca ze złudzenia. Zadaniem maszyny jest produkowanie i zdarzeń, i osób. Wykreowanie inteligentnego bohatera wchodzącego w interakcje z podłączonym do maszyny człowiekiem jest skomplikowane, ale nie niemożliwe. Dzisiaj wiemy, że w grze internetowej może uczestniczyć wiele osób jednocześnie, pozostając ze sobą w wirtualnych relacjach i wytwarzając zdarzenia w obrębie sztucznego świata. Złudzenie realności jest najistotniejszym zagadnieniem fantomatyki, jak podkreśla pisarz. Jeżeli za Tadeuszem Miczką wyróżnimy dwa aspekty sztucznej rzeczywistości: jako „przestrzeni do zamieszkania” i jako „przestrzeni do testowania realności”¹⁷, to druga wciąga w pułapkę i zamyka w pierwszej.

17. Zob. Tadeusz Miczka, *Czysta iluzja i testowanie realności: dwie rzeczywistości wirtualne – dwa uczestnictwa*, w: *Człowiek a światy wirtualne*, red. Andrzej Kiepas, Mariola Sułkowska,

Nie można pominąć pytania o obowiązywanie zasad etycznych w sztucznie stworzonym świecie. Wizja fantomatyczna ma do złudzenia przypominać świat realny. Człowiek zanurzony może dowolnie testować zachowania i przekraczać granice, których nie przekracza się w świecie realnym: można zachować się brawurowo w czasie ucieczki, wskakiwać pod pędzący pojazd. Można znęcać się nad napotkanymi postaciami i je krzywdzić. Można wreszcie narażać życie bez lęku o konsekwencje. Możliwe są kolejne wcielenia, niecierpliwość i nieśmiertelność. W sytuacji, gdy wizja będzie nieodróżnialna od rzeczywistości i będzie miała kilka piętér, można popaść w błąd – przestrzega autor *Summy* – i zachowywać się nierozważnie w realnym świecie, już po opuszczeniu świata fantazji. Można by też usprawiedliwiać nieetyczne działania brakiem świadomości opuszczenia sztucznego świata. Pomysł piętrowego układu fantomatycznego twórczo wykorzystali scenarzyści filmu *Incepcja*, gdzie wyjście gubi się w grze. Lem wcześniej użył podobnego rozwiązania w *Kongresie Futurologicznym*. Przekonanie się o prawdziwości wizji jest możliwe tylko w pojedynkę. Trzeba założyć, że wszystkie osoby są sztucznymi twórcami. Nie jest możliwe ani wsparcie, ani koalicja z kimkolwiek. Podobnie dzisiaj – zadawanie pytania wyszukiwarce lub nadawanie informacji w sieci może, w uwikłanej politycznie sytuacji, oznaczać odsłanianie swojej pozycji i preferencji wobec rejestratorów.

Wróćmy jednak do problemu koniecznej wielkości możliwych scenariuszy w fantomatologii obwodowej. Lem dostrzega problem w tym, że ludzie różnie percypują informacje o faktach i różnie reagują na nie, w zależności od wielu czynników, zarówno wewnętrznych, chemicznych, jak i tych wywołanych przez uruchomione skojarzenia. Przekonania dzisiejszych neurobiologów zdają się potwierdzać te różnice: „[N]ie można, ze względów ontogenetycznych, mówić o tych samych mózgach. Podobnie trudno mówić, że dwie osoby miały dosłownie te same przeżycia, między innymi ze względu na różnice w przestrzennych punktach widzenia. Tym samym stany mentalne różnych osób skorelowane z tymi samymi zdarzeniami, będą z konieczności różniły się treścią”¹⁸. Nieprzewidywalność ludzkich wyborów jest kwestią pewnego wachlarza możliwości. Jak wiele wariantów trzeba brać pod uwagę i czy ich liczba jest uchwytana?

Oddziaływanie centralne („onанизm ośrodkowy”¹⁹) wydaje się efektywne z punktu widzenia manipulatora oraz gracza. Jako „technika ułatwionej rozkoszy” może być podobnie nadużywane jak inne trucizny wywołujące początkowo

Magdalena Wołek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 11–30.

18. Józef Bremer, *Osoba – fikcja czy rzeczywistość. Tożsamość i jedność w świetle badań neurologicznych*, Aureus, Kraków 2014, s. 458.

19. *Summa...*, s. 213.

stany przyjemnościowe. Lem sugeruje pojawienie się konsekwencji „rozpasania fantomatycznego”²⁰, czyli nadużycia fikcji. Przyczyną rozpasania może być brak egzystencjalnych trudności i cierpienia w realnym życiu. Inna może leżeć w tym, że fikcyjne problemy mają sterowalną co do stopnia łagodność, a napotykanne postacie kuszą możliwością ustalenia zakresu ich uległości.

W klasycznym ujęciu Arystotelesa zalety (cnoty) wyrastają z powtarzania dobrych działań oraz pokonywania przeszkód, co zdaje się potwierdzać potoczne doświadczenie. Lem pyta, jakie znaczenie mogą mieć sprowokowane przez człowieka zdarzenia w nieprawdziwym świecie i czy takie doświadczenia będą tworzyć nowe zwyczaje w rzeczywistości. Czy można orzec, że człowiek w sztucznym świecie będzie hedonistą, czyli raczej będzie poszukiwał tylko niskich przyjemności, czy będzie chciał łechtać swoją próżność, wyznaczyć wrogów, maltretować podwładnych, a w zwalczaniu przeciwników posunie się aż do krwawej dyktatury i samozniszczenia awatara? Kim może się stać nadczłowiek zanurzony w fantomatycznej grze? Dynamicznym twórcą, poszukującym nowych wrażeń, testującym możliwości czy wręcz przeciwnie biernym, poddającym się narkotycznej rozkoszy więźniem? A może odwrotnie: może będzie to człowiek życzliwy dla innych, chętny do dzielenia się i współpracy? W prozie Lema w obrębie społeczeństwa sfantomatyzowanego człowiek straci zdolność do swobodnego wyboru. Jeżeli rozrywka z fantomatu może wabić obietnicą łączenia w sobie przyjemności i wzmaganie twórczych możliwości oraz kreowania indywidualnej tożsamości, to po przeciwnej stronie tych perspektyw znajduje się bezmyślność, banał i trywialność, wielość powtórzeń tej samej, pozornie indywidualnej i pozornie nieograniczonej autokreacji kolejnych osobników wklejonych w wirtualny świat.

Metody tworzenia fantomatycznych wizji

Zarówno sztuczne, jak i prawdziwe informacje o świecie determinują stany wewnętrzne. Realne doświadczenie uczy nieufności i konieczności potwierdzania lub falsyfikowania informacji. Daje to pewne szanse na wydostanie się z fałszywej rzeczywistości. Inaczej rzecz się ma z przeobrażaniem stanów wewnętrznych przez oddziaływanie wewnętrzne, czyli „technologię duszy”²¹. Bazując na osobowości człowieka, można by cofać go do wcześniejszych wzorów reakcji, usuwać hamulce działań, korygować postawy przez naszpikowanie fałszywymi wrażeniami, kreować uzależnienie od przyjemności dawkowanych przez maszynę. Programować

20. *Summa...*, s. 215.

21. *Summa...*, s. 224

wybór sztucznego świata zamiast prawdziwego. Możliwa do wyobrażenia jest również hodowla typów nowego człowieka²².

Lem pisze dalej o „teletaksji”²³. „Teletaktor” to maszyna jak luneta lub telewizor, ale umożliwiająca pełne doświadczenie zmysłowej rzeczywistej przestrzeni. Opisuje więc turystę „teletaktycznie” (teletaktylnie?) przebywającego w przestrzeni kosmicznej czy w trudnodostępnych częściach realnego świata, na przykład w Himalajach. Jeżeli za pomocą „zdalnika” można badać przestrzeń kosmiczną, to pomysł napotyka trudność techniczną w postaci czasu. Między realnym zdarzeniem a odbiorem jego obrazu i reakcją na nie, przy dużej odległości przestrzennej, następuje opóźnienie uniemożliwiające jednoczesność.

Kolejna dyscyplina inżynierii kreatywnej to „fantoplifikacja”. Autor zastanawia się nad przeżywaniem wrażeń odległego awatara (w *Summie* określanego jako „zdalnik”), do którego osobnik zostanie cybernetycznie podłączony. Można posunąć się dalej w tym wyobrażeniu i myśleć o „przesiadaniu się” do innego ciała. W jeszcze innej wersji można umożliwić wielu osobom odbieranie przeżyć jednego „sportowca”. Ciekawa wizja: wielu fanów futbolu będzie chciało przeżywać rzeczywistość jak piłkarz celebryta, nie tylko na stadionie. Po ulicach Barcelony (i innych miast) już chodzą setki młodzieńców z uczesaniem imitującym uczesanie konkretnej gwiazdy sportu, w koszulce, która jest kopią koszulki sportowca. Lem pozostawia bez odpowiedzi pytanie o to, jaki wpływ na osobowość, poczucie autonomii, mogłoby mieć długie identyfikowanie doznań z doznaniem innego człowieka. Jak miałyby wyglądać społeczeństwo trwale sfantoplifikowane w kilka ludzkich typów. Dodajmy do tego niepokojące spostrzeżenie, że dziś życie „społeczeństwa sieci” wygląda jakby przebiegało kilkoma płytkimi nurtami sfantomatyzowanych wzorców osobowych. Ich atrakcyjność wynika z tego, że pozwalają odnaleźć miejsce w niestabilnej rzeczywistości²⁴.

Bardziej optymistyczny wariant „fantoplifikacji” to przeżywanie i zbieranie doświadczeń innych ludzi przy zachowaniu własnej autonomii lub tworzenie wspólnego zasobu (sumy doświadczeń) całej społeczności. To utopijne marzenie towarzyszyło twórcom pisma, bibliotek, wielkich encyklopedii, internetu. I tu pojawia się od razu nienowe zagadnienie, czyli możliwość nadużycia dostępu do cudzych doświadczeń. Jakie mogłyby być kryteria doboru fantomatycznie przeżywanych treści i kto mógłby decydować, które przeżycia warto udostępnić? Można sobie wyobrazić deklaratywnie pomocny w dokonywaniu wyboru

22. *Summa...*, s. 222. Opisane przez Aldousa Huxleya w *Nowym, wspaniałym świecie* hodowanie podgatunków ludzkich różnej jakości i przeznaczenia to klasyczny motyw antyutopii literackich.

23. Zob. *Summa...*, s. 226–228. Teletaksja utworzone z greckiego *Tele* – w znaczeniu „z daleka” i *taksis* rozumiane jako „porządek”.

24. Na temat społeczeństwa komunikacji zob. Grażyna Osika, *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*, Universitas, Kraków 2016, s. 29–34.

przemysł reklamowy tworzony w forpoczcie skupu i sprzedaży doświadczeń. Można również przypuszczać zaistnienie instytucji inwigilujących treści zapisów wspólnego zasobu, różne ograniczenia dostępu lub rezerwowanie pewnych wrażeń dla ekskluzywnych – w sensie ekonomicznym lub politycznym – grup odbiorców. Możliwe byłoby cenzurowanie lub narzucanie treści odbiorcom przez wyszukiwarki według klucza przydatności dla systemu sprawującego władzę. Czy realny byłby dialog wewnętrzny w obrębie wspólnego rezerwuaru treści, tworzenie synergiczne nowych jakości?

Jak daleko może zabrnąć cybernetyczna ingerencja w indywidualność człowieka? Lem prezentuje szereg pomysłów, które określa mianem „cerebromatyki”²⁵, czyli procesu poprawiania, retuszowania i fałszowania mózgu. Na przykład zmiany wynikające z ingerencji genetyków, które mogłyby powodować dziedziczenie wiedzy w gotowej całości lub dziedziczenie potencjalności do zdobycia wiedzy. Autor omawia przykład nauki jazdy na rowerze. Jest to umiejętność uczenia się mózgu i ciała przez doświadczenie i trudno przypuszczać, że można ją odziedziczyć inaczej niż jako potencjalną gotowość do jazdy czy nadzwyczajną zdolność utrzymywania równowagi.

Drugi rodzaj fałszowania to przebudowa aktywności już uformowanych mechanizmów mózgowych²⁶. Najpierw przystawka – nośnik talentu na przykład muzycznego – czyni przeciętnego Smitha geniuszem muzycznym. Ingerencja w chemię mózgu, zmienia bieg życia klienta fantomatu. Czy jest to jeszcze ten sam Smith? – pyta Lem. Utopijne założenie jest tu takie, że ingerencja wzbogaca osobowość, nie pozbawiając wzbogaconego tożsamości. Przestępcy będą przymusowo poddawani zabiegom cerebromatycznym, aby zmienić ich patologiczny sposób myślenia na bardziej przydatny społecznie. Gdyby kwestie ująć jeszcze szerzej – żmudny proces edukacji młodych osób może zostać przyspieszony i zautomatyzowany. Problem pozostaje od wieków aktualny. Społeczna dewiacja czy modelowy efekt zabiegów edukacyjnych to kategorie zbyt umowne (i zawsze ułomne), aby mogły być generalnie normowane. Lem widzi jeszcze jedno niebezpieczeństwo w ingerencji w przekonania jednostek. Dobre nastawienie i wiara, że ludzie są dobrzy i życzliwi może ulec nadwątleniu pod wpływem przykrych, fantomatycznych doświadczeń. Chemiczne pozbawienie człowieka psychicznych hamulców działań może wywołać niewyobrażalny chaos społeczny. Autor pisze o cerebromatycznych zabójstwach. Jest to zabójstwo bez ciała, świadczącego o popełnieniu zbrodni. Zamiast dawnego Smitha, w tym samym ciele zostaje

25. Łac. *cerebro* oznacza ‘mózg’.

26. Na temat współczesnych teorii działania mózgu, roli wzorców i ich przetwarzania, zob. Michael S. Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa. Co czyni nas wyjątkowymi*. Smak Słowa, Sopot 2011, s. 361–371.

umieszczony człowiek o innej osobowości. (Lemowska wizja znajduje w pewnym stopniu realizację w przestrzeni wirtualnej: można swobodnie zmieniać osobowość i „wizualne reprezentacje podmiotu”²⁷, a działanie takie nie jest obciążone sankcją prawną, jaka w realnym świecie grozi za oszustwo i podszywanie się pod inną osobę).

Inna dziedzina możliwych nauk cybernetycznych to „imitologia”, czyli rekonstrukcja zjawisk, rzeczy, ludzi – „w oparciu o niezbędny zasób informacji”. Skanowanie Smitha pozwala na „multiplikację” tego samego osobnika. Kolejne postacie Smithów kontynuują jego sposób myślenia i są zaopatrzone w tę samą pamięć, mają identyczną tożsamość i zasób pamięci. Jeżeli wzorcowy Smith żyje, to jest indywidualnością i tylko on jest oryginalnym Smithem. Lem zadaje pytanie o tożsamość pozostałych egzemplarzy. Ciało przestaje być tym, co „daje się najlepiej identyfikować” jako ucieleśnienie osoby²⁸. Jeżeli Smith zginie w trakcie skanowania, jedna z reprodukcji stanie się oryginałem. Która z kopii stanie się oryginałem? Przecież zmultiplikowane osobniki po pewnym czasie będą mieć osobno różne doświadczenia, różnicujące ich indywidualności między sobą. Jeżeli jednak do ciała Smitha zostanie przeniesiona tożsamość innego człowieka, czy będziemy mieli do czynienia faktycznie z zabójstwem? A jeżeli wskutek ingerencji osoba stanie się kimś o diametralnie innej osobowości, czy mamy do czynienia ze śmiercią jednej osobowości zastąpionej inną? Jeszcze jeden pomysł Lema w tej części rozprawy daje do myślenia. Powiedzmy, że człowiek ma atomową matrycę w banku osobowości. W momencie śmierci uruchomiony zostaje atomowy sobowtór dla rodziny zmarłego, a śmierć przestaje być społecznym dramatem, zostaje schowana w indywidualnym, absolutnie samotnym doświadczeniu umierającej jednostki, doskonale zastępowalnej inną.

Przyszłość fantomatycznych technologii

Skok cywilizacyjny związany z udostępnieniem wiedzy i powszechnością komunikacji na odległość wydawał się Lemowi, sześćdziesiąt lat temu, pewny. Dostępność i niskie koszty technologii przyczyniły się do ułatwienia życia, ale również do rozrostu biurokracji kosztem etyki i odpowiedzialności (sprawozdania mogą być łatwo tworzone i przesyłane) oraz wielopiętrowej kontroli (sztaby kon-

27. Zob. Grażyna Osika, *Tożsamość osobowa...*, s. 173–192. Autorka omawia modularność i wariantowość ja w sytuacji wzmożonej komunikacji cyfrowej.

28. „[W]łaśnie ciała dają się najlepiej identyfikować i (ponownie) rozpoznawać jako te same” pisał Paul Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, Warszawa 2005, s. 57. Szerzej na temat dzisiejszej „nieoczywistości ciała”: Monika Miczka-Pajestka, *Ponowoczesne wymiary cielesności. Wyobrażenia a kult formy*, w: *Terytorium i peryferie cielesności. Ciało w dyskursie filozoficznym*, red. Andrzej Kieras, Elżbieta Struzik, Katowice 2010, s. 432–441.

trolerów kontrolują i śledzą poczynania kolejnych kontrolerów), a także tyranii ekonomicznej wymiany. Część dostępnych treści przemycy ukryte i jawne zachęty do dokonywania transakcji. Autor *Summy* przewidział ryzyko utraty autonomii na rzecz automatyzacji w raju technologicznym.

W zakończeniu chciałam zwrócić uwagę na nieobecność w obrębie fantastycznych wyobrażeń i konstrukcji Lemowskiego świata przyszłości wyraźnego odniesienia do rozwiązania problemu cierpienia. Jest to jedna z fundamentalnych kwestii, z jakimi zazwyczaj chcą uporać się utopie. Zagadnienie cierpienia nie pojawia się w *Summie* jako odrębny temat. Można próbować je uchwycić jedynie na marginesie rozważań o ulepszeniu człowieka czy przedłużaniu jego osobniczego trwania. Ten brak odsłania specyficzną perspektywę oglądu świata przez narratora *Summy*.

Lem zakładał, że tworzenie wielowymiarowych sztucznych światów faktycznie będzie w dużej mierze służyło rozrywce, ale może ono spełniać też funkcje terapeutyczne. Można trenować zachowania w ekstremalnych sytuacjach, jeżeli fikcja byłaby nieodróżnialna od autentycznego świata. Możliwe jest w ten sposób przynoszenie jakiejś ulgi cierpiącym. Jedną z form terapii jest próba zobaczenia własnej sytuacji z innej strony. Nie chodzi o samooszukiwanie się, ale próbne testowanie rozwiązań i ewentualnych trudności, z którymi trzeba się zmierzyć w realnym świecie. Ucieczka w kojącą ułudę uznawana byłaby wtedy za nieetyczne użycie technologicznych możliwości, odbiegające od założonego wysokiego standardu. Odkładając w czasie zderzenie z trudnymi okolicznościami, w efekcie ucieczki w fikcyjny świat, człowiek nie zyskiwałby niczego. Lem wyobrażał sobie protesty fanatycznych zwolenników autentyzmu wobec „społecznej plagi” grzęźnięcia w iluzji.

Społeczeństwo mogłoby zostać „w pełni sfantomatyzowane”²⁹ gdyby wszyscy mieszkańcy Ziemi zostali podłączeni do uwalniającego od trosk „wszechplanetarnego Superfantomatu”, który do krwi wprowadza niezbędne do przeżycia składniki. Chociaż Lem zapisał, że mogłoby tak trwać tylko jedno pokolenie, można wyobrazić sobie dalsze trwanie iluzji. Twórcy obrazu filmowego *Matrix* rozwiązują problem następowania kolejnych pokoleń w obrębie konstruowanego świata, w ten sposób, że sztuczne zapłodnienie pozwala produkować kolejne zastępy osobników ludzkich dostarczających energię Maszynie. Sądzę, że w zaawansowanej „pantokreatyce” ludzie będą pozostawać w niewiedzy o realnym świecie przez wiele pokoleń. Można chyba powiedzieć, że zmiany społeczne (rewolucje, przewroty, spiski przeciw dyktaturze) w metaforycznym sensie wynikają z wyłamania się kolejnych buntowników z wszechfantomatycznej wizji.

29. Zob. *Summa...*, s. 210–212.

Literacki obraz „technologii duszy” ujawnia pułapki prostego ujęcia tożsamości³⁰. Niepowtarzalność subiektywnego, jednostkowego, niepowtarzalnego istnienia zderzona została z umożliwioną przez technologię powtarzalnością i udoskonalaniem. Trudno określać granicę między korektą naturalnej indywidualności, a całkowitą zmianą, podporządkowaną społecznym, politycznym lub innym, kryteriom. Liberalna kategoria wolności jako rozwiązanie dylematu, budzi również wątpliwości. Chociażby wobec dyktatu miękkiego, nieświadomego społecznego, kulturowego i medialnego wpływu trudno mówić o pełnej wolności człowieka. Oczekiwania Pana Smitha wobec tego, kim chce czy może być i pozostawianie mu decyzji, czy chce utracić siebie i stać się kimś innym, przez zastosowanie takiej czy innej przystawki, nie rozwiązuje problemu, tylko go zaostrza. Z jednej strony w ciągu życia człowiek rozwija swoje potencjalności i rezygnuje z innych, czyli w pewnym sensie porzuca kolejne osobowości³¹. Pozostaje w dialogu z sobą. Z drugiej strony może domagać się, w sytuacji rozwiniętej technologii, bycia osobą bardziej wartościową (zdrowszą, w większym stopniu wolną od cierpienia) od tej rozwijającej się naturalnie, w odpowiedzi na pewne elementy dysfunkcyjne i braki. Ingerencje technologiczne zderzają się z klasycznym postulatem wzbogacania osobowości przez świadomie podjęcie aktywnego rozwoju.

Intuicje Lema można poprzeć analizą nowożytnych koncepcji antropologicznych, które wieszczą pojawienie się człowieka – *my* zasilanego z zewnątrz. *My* oznacza, że „tym, co w człowieku myśli, nie jest jego indywidualne *ja*, lecz *ja* myślącej w nim wspólnoty. [...] Przypomina to Hegłowski fenomen ducha obiektywnego, który myśli przy pomocy wielu myślących jednostek, są one dla niego narzędziami myślenia. »Powtarzanie za«, naśladowanie, jak też immanentnie związana z nimi bezmyślność, tracą tym samym swój pejoratywny charakter, jeżeli rozumie się je w tym szerokim sensie: nie jako wyraz ubóstwa ducha, ale jako sposób bycia człowiekiem, istotą, która nie tkwi w sferze publicznej, ale która ją ożywia, podtrzymuje przy życiu, aktywnie w niej uczestnicząc. Uczestnictwo to nie jest dowolne [...] Przyjmuje postać charakterystycznego zachowania, które traktować należy jako zachowanie *powtórzone za innymi, wyuczone*”³². Czy w takim razie człowiek – *my* byłby wolny od indywidualnych cierpień jednostki?

Utopie technologiczne skupione są na niwelowaniu mankamentów cielesności i uwolnieniu ludzi od negatywnych doznań. Przyszłość technologicznych rozwiązań związana z uzdrawianiem i usprawnianiem ciała oraz przedłużeniem

30. Zob. *Summa...*, s. 223–226.

31. Zob. Piotr Oleś, Monika Klosok-Ścibich, *Syndrom Gauguina – zmiana tożsamości czy mit?* „Psychologia Rozwojowa”, 2009, tom 14, nr 1 s. 9–25.

32. Zob. Katarzyna Gruczyńska-Sady, *Człowiek jako słowo i ciało. W poszukiwaniu nowej koncepcji człowieka*, Universitas, Kraków 2013, s. 222–226.

biologicznego trwania jest otwarta i oczekiwana. Rozwój nauk chemicznych, farmakologii, terapii, technik medycznych sprawia, że redukcja bólu postępuje. Podobnie jak poszerza się dostępność przyjemności i konsumpcji wraz ze zwiększaniem się technologicznych możliwości otaczających nas maszyn. Tymczasem cierpienie natury psychicznej pozostaje problemem nierozwiązywalnym. Jest to cierpienie subiektywne, związane z sytuacją człowieka, rozumieniem siebie w tej sytuacji i własną diagnozą sensu. Fantomatologia może dostarczać jakies rozwiązania. Jednak technologiczne metody oępienia odczucia samotności (poprzez wytworzenie poczucia bycia w dobrych relacjach, a nawet bycia uwielbianym przez wirtualne postaci) wiążą się z ryzykiem utraty kontroli nad swoim życiem ze względu na uzależnienie od sztucznych doznań.

Fałszywie wytworzone poczucie ogromnej sprawczości czy dominacji nad innymi prowadzące do nadużywania władzy w fantomatycznym świecie, ostatecznie nie nasyci pragnienia absolutnej sprawczości i kontroli. Równie utopijne jest pokładanie nadziei w nieograniczonym dostępie do wszystkich informacji. Informacje o zróżnicowanych modelach szczęśliwego życia, nie uruchamiają automatycznie działań jednostki w kierunku realizacji udanego życia. Narzucanie kilku wybranych modeli, odciążające człowieka od żmudnego procesu poznawczego i decyzyjnego, oznacza inny rodzaj cierpienia, dyskomfort wynikający z ograniczenia możliwości decydowania o sobie. Mimo że doświadczenia ludzi, wzory, rozwiązania są przekazywane przez kulturowe narracje i tworzą podlegające modyfikacjom kanony. Możliwa jest skuteczna fantomatyczna forma takiej kulturowej narracji. Możliwość sztucznego przetestowania kilkudziesięciu wariantów postaw w sztucznej rzeczywistości może pomóc, ale nie zastąpi mądrości jako efektu przemyślenia konkretnego twardego, nieodwracalnego, realnego doświadczenia. Gry symulacyjne mogą się okazać „cyfrową podróbką”³³.

Podczas gdy nadzieje na zmniejszenie cierpienia, pokładane w rozwoju maszyn medycznych, nie są płonne, to ból psychiczny ma tak wiele odmian, że można przypuszczać, iż opisane przez Lema próby ukojenia psychicznych problemów za pomocą technologii, rodzą nowe problemy. Technika nie zastąpi ani nie złagodzi wysiłku, jaki każdy człowiek osobno musi włożyć w ułożenie swojego życia. Możliwości technologii fascynują Lema, ale wypada się zgodzić, że odszedł on od „optymizmu cywilizacyjnego inspirowanego myśleniem utopijnym pierwszych tekstów fantastyki naukowej”³⁴. Podobnie jak *Nowa Atlantyda* Bacona i inne tego typu dzieła, twórczość Lema ma wymiar dydaktyczny. Wskazuje bardzo

33. Por. pesymistyczne tezy psychiatry Manfreda Spitzera: *Cyberchoroby. Jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie*. Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2016, s. 358–360.

34. Jerzy Speina, *W kręgu fantastyki*, w: *Typy świata przedstawionego w literaturze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 140, 153, 156.

poważnie, że człowiek powinien aktywnie zadbać o zachowanie suwerenności, o identyfikację z samym sobą, o postawienie granic, w obliczu nieodwracalnej technicyzacji własnego otoczenia, jak i ciała, która tak bardzo ułatwia i umiła życie oraz uwalnia od sporej części cierpień. Jak pisze M. Płaza: „[Z]anim przekonamy się jakie są szanse takiej automatyzacji bytu na wielką skalę, musimy podjąć decyzję, czy do niej dążyć”³⁵. Ubezwłasnowolnienie społeczne i umysłowe to przewidywany efekt bezmyślnego poddania się mechanizmom cybernetyzacji i automatycznego zarządzania. Autor *Summy* opowiada się za sokratejskim umiłowaniem racjonalności i odrzuceniem fałszywej wiedzy, ułudy, w jaką może nas pchnąć bezmyślność.

Perspektywa, z jakiej narrator *Summy* ogląda sytuację człowieka i iluzji technologicznych udogodnień, dość jednostronna, przypomina perspektywę przyrodnika, który obserwuje mrowisko. Rozwój technologii, poprawa sytuacji, usunięcie cierpienia nie są zadane człowiekowi, nie są efektem sprostania humanistycznemu powołaniu. Są efektem przypadkowych mechanizmów ewolucyjnych w obrębie biologii i techniki, która jest raczej biotechniką, przedłużeniem biologii. Człowiek Lema jest też pozbawiony poczucia sprawczości w zewnętrznym świecie, jest raczej przedmiotem poddanym procesom i eksperymentom zautomatyzowanej, bezrefleksyjnej a przez to ryzykownej, inżynierii kreacyjnej. Sam Pan Smith jest przedstawicielem ludzkiego gatunku, a nie twórczą indywidualnością wplecioną w relacje i wspólnoty komunikacyjne. Zdystansowany, obiektywny narrator Lema ma jednak „poczucie wspólnoty z innymi ludźmi jako istotami obdarzonymi takim samym (podobnym) rozumem”³⁶. Ten nieco pozytywistyczny typ uogólniającego spojrzenia, wynikający z biologiczno-technologicznego determinizmu, nie przeszkadza w odnalezieniu w tej narracji wątków boleśnie (ze względu na fiasko klasycznej koncepcji człowieka) aktualnych w naszej epoce cyfrowej.

35. Płaza, *O poznaniu...*, s. 238.

36. Mariusz M. Leś, *Stanisław Lem wobec utopii*, Towarzystwo Literackie im Adama Mickiewicza, Białystok 1998, s. 166.